**Małgorzata Strzałkowska / *Wierszyki łamiące języki* (Zestaw III)**

 ***MUSZKA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Mała muszka spod Łopuszki

chciała mieć różowe nóżki -

różdżką nóżki czarowała,

lecz wciąż nóżki czarne miała.

- Po cóż czary, moja muszko?

Ruszże móżdżkiem, a nie różdżką!

Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki

I unurzaj w różu nóżki!

 ***PCHŁA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Na peronie

w Poroninie

pchła pląsała

po pianinie.

Przytupnęła,

Podskoczyła

i pianino

przewróciła.

 ***ROBAL*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Myje robal korę,

kreta kara mija,

sfora mija norę,

kura kij owija.

 ***RUMAK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Przez Hrubieszów do Trzebieży

Chyży rumak rżyskiem bieży,

a że szlaki przez gąszcz wiodą,

rozkoszuje się przyrodą -

wśród grzebienic i źdźbeł perzu,

żuk rzep taszczy na pancerzu,

macierzanka woń roztacza,

para wlecze się ślimacza…

Poprzez rżysko rumak zmierza,

rżeć na rżysku nie zamierza,

bo do rżenia nie jest zdolny.

Tak jak każdy konik polny.

 ***STRZYŻYK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Czubaty strzyżyk

 w czystej czapeczce

z Tczowa do Tczewa toczył kuleczkę.

W Tczewie tłum tczewian

wytęża oczy –

strzyżyk dotoczy

czy nie dotoczy?

Tymczasem strzyżyk

 tuż-tuż przed Tczewem

troszeczkę zboczył

w krzaczkach za drzewem

i krótszą dróżką

krocząc nad rzeczką,

wrócił do Tczowa

razem z kuleczką.

 ***SZCZENIAK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu

 klaszczą kleszcze na deszczu,

szczeka szczeniak w Szczuczynie,

 szepcze szczygieł w szczelinie,

piszczy pszczoła pod Pszczyną,

świszcze świerszcz pod leszczyną,

a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcze w Szypliszkach.

 ***TRZNADLE*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:

- Możesz mi pożyczyć szpadel?

Musze nim przetrzebić chaszcze,

bo w nich straszą straszne paszcze.

Odrzekł na to drugi trznadel:

- Nie potrzebny trznadlu, szpadel.

 Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,

z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

 ***ŻABA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Warzy żaba smar,

pełen smaru gar,

z wnętrza gara

bucha para,

z pieca bucha żar,

smar jest w garze,

gar na żarze,

wrze na żarze smar.